

Piotr Zychowicz, Tygodnik Lisickiego „Do Rzeczy”, Nr 36/2017 4-10.09.2017

Artykuł- „Hitler był lewakiem” wywołał ataki lewicy. Było w nich dużo emocji i obelg, a mało argumentów

Uderz w stół, a nożyce się odezwą. To stare przysłowie przyszło mi do głowy, gdy obserwowałem reakcje na mój artykuł „Hitler był lewakiem” z poprzedniego numeru „Do Rzeczy”. Tekst i wizerunek Hitlera z czerwoną gwiazdą na czapce - który znalazł się na okładce tygodnika - wywołał prawdziwą furję polskiej lewicy. Pełne oburzenia teksty ukazały się m.in. na portalach „Gazety Wyborczej”, „Polityki” i w serwisie OKO.press. Do czerwoności rozpalila się również lewa strona Twittera.

Przypomnijmy: główna teza tekstu sprowadzała się do stwierdzenia, że Adolf Hitler miał lewicowe poglądy. W artykule przypominałem, że przywódca III Rzeszy nienawidził chrześcijaństwa, konserwatyzmu, kapitalizmu i starego porządku. Sam nazywał się rewolucjonistą i proletariuszem.

Jego partia nazywała się Narodowo- socjalistyczna Niemiecka Partia Robotników. 1 maja był w III Rzeszy świętem państwowym, a członkowie NSDAP zwracali się do siebie per „towarzyszu”. III Rzesza była państwem opiekuńczym, którego rząd ingerował głęboko w gospodarkę. Wiele rozwiązań wprowadzonych w Niemczech było wzorowanych na Związku Sowieckim.

Mimo to lewicowa propaganda wbiła do głów ludzkości przekonanie, że Hitler był „prawicowcem”, a ideologia narodowo- socjalistyczna była „skrajnie prawicowa”. Moim zdaniem to nieprawda. Wielka lewicowa manipulacja, która ma przerzucić odpowiedzialność za zbrodnie narodowego socjalizmu na znenawidzoną prawicę.

HITLER I FRANCO

Tak jak napisałem wyżej, artykuł wywołał na lewicy burzę. Jeszcze w niedzielę w nocy do ataku ruszyła rzeczniczka Sojuszu Lewicy Demokratycznej pani Anna-Maria Żukowska.

Hitler był lewakiem i dlatego wsadzał do obozów komunistów i zdelegalizował KPD i SPD. Logiczne –napisała na Twitterze.

No cóż, warto w tym miejscu przypomnieć, że bolszewicy po przejęciu władzy w Rosji zdelegalizowali partie eserowców i mienszewików. A potem wzięli się za trockistów. W trakcie wewnętrznych czystek w latach 30. bolszewicy wpakowali do obozów i zamordowali znacznie więcej komunistów, niż zdążył to zrobić Hitler. Nikt z tego powodu nie nazywa jednak bolszewików prawicowcami. Wzajemne waśnie, czystki i krwawe konflikty są w obozie lewicowym normą. Trudno tym samym uznać argument pani Żukowskiej za trafiony.

W twitterowej debacie na temat okładki „Do Rzeczy” niezwykle aktywny udział wziął również dziennikarz tygodnika „Polityka” Rafał Woś. Zapytany o to, dlaczego uważa, że Hitler miał prawicowe poglądy, wskazał na dwa elementy jego ideologii:

Rasizm i imperializm są nie do pogodzenia z tradycją lewicową. W tych tematach Hitler był prawakiem.

Problem w tym, że obie sprawy wymienione przez dziennikarza „Polityki” nie mają nic wspólnego z prawicowością czy lewicowością. Rasizm to nie kwestia takich lub innych poglądów politycznych. To kwestia ludzkiej przyzwoitości i kultury osobistej (lub jej braku).

Podobnie jest z imperializmem. To w ustach sowieckich propagandystów hasło „imperializm” łączyło się automatycznie z hasłem „reakcja”. W rzeczywistości imperializm jest zjawiskiem niezależnym od politycznej barwy reżimu. Weźmy choćby imperialistyczny Związek Sowiecki i imperialistyczne komunistyczne Chiny. Czy to były państwa prawicowe?

W sukurs Rafałowi Wosiowi przyszedł twitterowicz Kuba Puchan, który zadał - jak mu się wydawało miazdzące - pytanie:

Hitler jako lewak wsparł w Hiszpanii lewaka Franco przeciw prawicowemu rządowi?

Uchylę się od odpowiedzi i pozwolę, aby zrobił to za mnie... sam Adolf Hitler. Oto, w jaki sposób dyktator 111 Rzeszy po latach oceniał swoje zaangażowanie w wojnie domowej w Hiszpanii:

W Hiszpanii postawiliśmy na niewłaściwego konia. Byłoby dla nas lepiej udzielić poparcia republikanom. Oni reprezentują lud. Zawsze moglibyśmy później uczynić z tych socjalistów dobrych narodowych socjalistów. Ludzie skupieni wokół Franco to wszystko reakcyjny kler, arystokraci i bogacze - nie mają oni nic wspólnego z nami - nazistami.

Według lewicowych internautów dowodem na prawicowość Hitlera był fakt, że III Rzesza mordowała ludzi, kierując się kryterium rasowym. To miało ją odróżniać od lewicowych komunistów. Problem w tym, że Związek Sowiecki również dopuścił się takich zbrodni. Bolszewicy przeprowadzili wiele operacji narodowościowych, na czele z ludobójczą operacją polską NKWD (1937-1938). Jej ofiarami padło 200 tys. naszych rodaków. Ich jedyną „zbrodnią” była narodowość.

„WYBORCZA” NA POSTERUNKU

Okładka „Do Rzeczy” zdenerwowała m.in. Adama Leszczyńskiego. Dziennikarza „Gazety Wyborczej”, który - w przeciwieństwie do wielu swoich kolegów - znany jest z otwartości na inne poglądy. Tym razem publicysta nie potrafił jednak utrzymać nerwów na wodzy i, o czym piszę z przykrością, posunął się do obelg.

Nie zamierzam jednak odpowiadać w ten sam sposób i odnieść się do argumentów, które znalazły się w tekście opublikowanym na portalu OKO.press:

Nazwa „narodowy socjalizm” wyrażała nie tyle lewicową treść, ile niechęć do liberalnego wolnorynkowego kapitalizmu, który Hitler uważał za żydowski wynalazek.

Z całym szacunkiem do Leszczyńskiego, ale zdanie to wydaje mi się nieprzemyślane i wewnętrznie sprzeczne. Niechęć do liberalnego, wolnorynkowego kapitalizmu jest przecież sztandarowym elementem ideologii lewicowej.

NSDAP była totalitarną organizacją - pisze dalej Leszczyński - której celem nie było poprawienie warunków życia robotników w Rzeszy, tylko zbudowanie aryjskiego imperium w Europie.

Nieprawda. Jedno nie wyklucza drugiego. Mało tego - obie te sprawy były ze sobą ściśle powiązane. Poprawa warunków życia niemieckich robotników i chłopów była sztandarowym hasłem NSDAP. Podboje i zdobycie Lebensraum miały służyć właśnie temu celowi.

W III Rzeszy zachowano prywatną własność wielkich firm i podstawowe elementy gospodarki kapitalistycznej, a prywatne firmy świetnie żyły z podbojów Hitlera - napisał Leszczyński.

Racja. Władze jednak głęboko ingerowały w działalność tych firm. Narzucały im ceny, plany produkcyjne i sprzedawały ich produkty. Interwencjonizm państwowy i etatyzm były stałymi cechami gospodarki III Rzeszy. Zresztą warto pamiętać, że w epoce NEP Włodzimierz Lenin

również zezwolił na działanie prywatnych firm. Czy wódz rewolucji październikowej również był zatem prawicowcem?

Do mojego artykułu w kilku tekstach odniosła się macierzysta redakcja Adama Leszczyńskiego - czyli „Wyborcza”. W jednym z nich publicysta Bartosz T. Wieliński napisał:

Polski prawicowy tygodnik »Do Rzeczy« mówi jednym głosem z Eriką Stein bach o lewackości Hitlera.

O co chodzi? O to, że była szefowa niemieckiego Związku Wypędzonych napisała w 2012 r., że Hitler był socjalistą. Cóż można odpowiedzieć na taki „argument”? Chyba tyle że teraz będę czekał, aż Wieliński napisze artykuł o sowieckim mordzie w Katyniu. I ogłoszę wtedy, że „mówi jednym głosem z Goebbelsem”.

Żarty jednak na bok. Jak zwykle w takich przypadkach „Wyborcza” odwołała się do autorytetu. Tym razem padło na historyka, prof. Annę Wolff-Powęską.

Nie da się interpretować historii III Rzeszy i zbrodni państwa nazistowskiego pod kątem dychotomii lewica - prawica - powiedziała pani profesor.

Redakcja „Wyborczej” zdecydowała się wybić to zdanie do leadu, co świadczy - jak się domyślam - że się z nim utożsamia. Muszę przyznać, że jest to olbrzymi postęp, którego kolegom z „Gazety” gratuluję. Do tej pory uparcie pisali bowiem, że narodowy socjalizm był ideologią prawicową. Teraz gotowi są już przyznać, że nie był ani prawicowy, ani lewicowy. Tak trzymać!

W moim tekście sprzed tygodnia znalazł się następujący passus: „Na pytanie, na czym niby polegała prawicowość narodowego socjalizmu, oczywiście nikt nie potrafi odpowiedzieć”. Miałość „argumentów”, jakie wysunęli moi polemiści, w pełni potwierdza tę tezę. W polemikach z moim artykułem było dużo szyderstw, emocji i obelg. A za to mało rzeczowości.

Lewicy problem z Hitlerem

Wpisany przez Janusz Baranowski

Poniedziałek, 11 Wrzesień 2017 12:50 - Zmieniony Czwartek, 12 Październik 2017 10:19

Artykuł sprzed tygodnia zakończyłem cytatem z wybitnego konserwatywnego myśliciela Erika von Kuehnelt-Leddihna. Tak samo zrobię tym razem. „Przyklejanie narodowemu socjalizmowi etykiety »prawicowej ekstremy« - pisał - pozostaje smutnym przywilejem najgłupszych opiniotwórców, a to usprawiedliwia biednego, przeciętnego i w gruncie rzeczy bezbronnego odbiorcę informacji”.